



Nr. 8.

Curityba, w Stanie Parana. Sobota, 26 Sierpnia 1893.

Rocznik II.

Pismo Ludowe dla Polaków w Ameryce Południowej redagowane — w duchu religijno—narodowym.

Pod redakcją członków Towarzystwa.

GAZETA POLSKA wychodzi co sobotę. Prenumerata wynosi rocznie w miejscu jako też i na całą Brazylią 10 Milreisów. Na inne kraje Ameryki południowej i północnej, Europę Marek 15. — CENA INSERATÓW: od wiersza drobnego druku 100 reisów, poszukujący pracy, krewnych lub znajomych placą połowę. — Rękopisma nie zwracają się. Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane: Administracya «GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLII» Curityba, Estado do Parana, Brazyl, Praça do Rozario N. 3. — W téjże drukarni przyjmują się także wszelkie inne roboty w zakres drukarski wchodzące.

— Uprasza się wszystkich życzliwych Rodaków, którym oświata ludu naszego na sercu leży, ażeby zechcieli łaskawie w każdej miejscowości południowej Ameryki utworzyć agencye dla niniejszej gazety. — Wszystkich którzy pragną mieć dalsze numera téj gazety, uprasza się o łaskawe odwrótne zawiadomienie, gdyż jak wiadomo tutejsza poczta nie bardzo lubi się spieszać, a drukarzowi spieszno jest wiedzieć ile egzemplarzy ma drukować.

Kalendarz tygodniowy

SIERPIEŃ

- 27 Niedz. Cezary b.
28 Pon. Augustyn b.
29 Wtor. Ścięcia ś. Jana.
30 Sroda Felix m.
31 Czw. Rajmund wyzn.

WRZESIEŃ

- 1 Piąt. Idzi op. i Lupus m.
2 Sob. Stefan król i Maksym m.

Ewangelia na Niedz. XIV po Świętkach.

W owym czasie mówił Jezus do uczniów swoich: Żaden nie może dwom panom służyć; bo albo jednego będzie miłował, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonię. Dla tego powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą cobyście jedli, ani o ciało wasze czembyście się odziewali; bo czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? a ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azaliż wy nie daleko ważniejsi niż one? I któż z was obmyślając może przydać do wzrostu lókcie jeden? A o odzienie dla czegoż się troszczycie? Przypatrzcie się lilijom polnym jak rosną, nie pracują ani przędą; a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swojej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was małej wiary? Nie troszczcie się tedy mówiąc: Cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili, albo czem się będziemy przyodziewać; bo tego wszystkiego Poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

Nauka

Ludzie są rozmaitego usposobienia na świecie. Jedni prowadzą żywot światobliwy dla tego gardzą przyjemnościami świata tego a nawet bogactwami są u nich tem jak się wyraża św. Paweł Apostoł do jest śmieciem i nic więcej. Ale niestety więcej podobno jest takich ludzi, którzy chcą być i po śmierci szczęśliwi ale również chcieliby użyć świata a raczej użyć jego przyjemności do sytu. Tymczasem jedno z drugim nigdy się nie da pogodzić i dlatego to Zbawiciele

świata ostrzega nas mówiąc: Nie można dwom panom służyć: Bogu i mamonię. Aby nas ostrzedz przed zbyt staraniem się o rzeczy doczesne Jezus Chr. poucza nas w dzisiejszej Ewangelii św. iż Bóg który stworzył świat i ludzi jako Ojciec najlepszy ustawicznie ma o nich staranie czyli że Bóg nad światem rozciąga opiekę swoją. Ta zaś opieka Boska nad całym światem nazywa się Opatrznością. Skoro Bóg świat stworzył swoją wszechmocnością i mądrością nie mógł i nadal pozostawić go bez opieki swojej. Taki porządek panuje i w świecie całym. Matka, która wydała na świat dziecię nie rzuca go na los szczęścia ale najuboższa nawet własnymi piersiami karmi lachman lichy z swojego ciała zdziera byle nim niemowlę swoje okryć mogła. Ta opieka Boża nie ustanie aż skończenia świata. Opatrznością Bożą żyjemy nie tylko my ludzie ale i zwierzęta i wszystkie inne twory. Spójrzyjcie na ptaki niebieskie, mówi Jezus Chr. iż nie sieją ani żną, ani zbierają, do gumien a Ojciec niebieski żywi je. Przypatrzcie się lilijom polnym jako rosną; nie pracują ani przędą, a ani Salomon we wszystkiej chwale nie był odziany jako jedna z nich.

Szczególniejszą jednak opieką otacza P. Bóg dziatki swoje t.j. ludzi jako najdoskonalsze stworzenia swoje. Nawet o marnotrawnych synach swoich, o grzesznikach nie zapomina ale zarówno i na nich każe świecić słońcu i spuszcza rosę niebieską tak na sprawiedliwych jako i na niesprawiedliwych. Wszyscy czekają na Ciebie Panie, a Ty im dajesz pożywienie w czasie przygodnym powiada Psalmista pański: Nietylko Bóg opiekuje się całym światem i rządzi nim w ogólności lecz nawet ma staranie o pojedynczych narodach czego dowodem naród wybrany — naród Izraelski przed przyjściem Jezusa Chr. Powiedzenie i przyznajcie wszyscy ludzie któż z nas nie doznał nieraz w swem życiu opieki Bożej i to w tak ciężkiej chwili kiedy szatan może już rozpacz na myśl przywodził. Przed kilku laty żył jeden ubogi rzemieślnik w Paryżu, który z pracy ręk swoich zmuszony był żywić liczną rodzinę i niestety nie wystarczało na tyle aby mógł

komorne zapłacić. Gospodarz domu nie mając względu na nędzę wyrzucił go na ulicę. Zrozpaczony rzemieślnik chciał sobie życie odebrać, ale jeszcze wstąpił do kościoła aby w modlitwie szukać ratunku. Właśnie podówczas kapłan miał kazanie o Opatrzności Boskiej. Po skończonem kazaniu poszedł ów rzemieślnik do księdza i zrozpaczony wyrzekł: księżo mówileś o Opatrzności ale tej nie ma zdaje się na świecie. Tu kapłanowi opowiedział położenie swoje a wtedy kapłan zgromił go mówiąc: Abyś się przekonał że jest Opatrzność Boża oto właśnie dzisiaj otrzymałem od pewnej Pani znaczną sumę pieniędzy na wsparcie biednego który się pierwszy do mnie zgłosi, a ponieważ ty jesteś nim przeto weź pieniądze a nigdy nie szemraj przeciwko Opatrzności Bożej. Tak i my zawsze uwielbiamy Opatrzność Bożą czuwającą ustawicznie nad nami bo Bóg kogo stworzy z pewnością go nie umorzy. Amen.

Wiadomości krajowe

PARANA

Curityba. — Dnia 16 go tego miesiąca został otworzony Kongres stanowiący, który ma zreformować ustawy konstytucyjne tego stanu. O godzinie pierwszej po południu odczytał gubernator Dr. Vicente Machado mowę wstępną do kongressu.

Prócz obecnych deputowanych zgromadziło się w gmachu kongresowym bardzo mało publiczności, która widocznie tego roku pokazała jak mało ją ciekawi zgromadzenie sejmowe. Co najwięcej zauważono to było mnóstwo policjantów znajdujących się w pałacu kongresowym i na okolo niego. Na ulicy Liberdade, która wiodzie do tego pałacu ciągle przejeżdżała konnica policji; ludności na ulicach widziano mniej jak zwyczajnie.

Na pierwszym posiedzeniu kongresowym wybrano pojedyncze biura i głosowano na prezesów. Na prezesa wybranym został kapitan Faria Albuquerque a na wice-prezesa ks. Alberto Gonçalves, proboszcz z Curityby.

W okolicy Curityby w miejscu „Passo do Meio“ za Cajuru dwóch brzytlanów — Hyppolito Rodrigues Dias

i Miguel Ribeiro Baptista toczyło bójkę ze sobą, w której ostatni tak nieostrożnie został cięty nożem, że w parę minutach umarł. Hyppolito stawiał się na policji przyznając się do zbrodni, za którą go natychmiast aresztowano.

Tymi dniami przybył do Curityby p. Guilherme Ferran, dyrektor towarzystwa telefonicznego, celem założenia w stolicy Parany telefonów. Po świetle elektrycznym brakowało naszemu miastu tylko telefonów.

PARANAGUA

Wielkim postępem dla rozwoju handlu i dla wygody mieszkańców miasta Paranagua jest budowa linii tramwajowej. Tramwaje pędzone parą będą łączyły stare miasto z nowym nazwanym „Porto D. Pedro II.“ W tych dniach mają być wszystkie roboty zakończone a tedy linja tramwajowa będzie oddana publiczności do użytku.

S. BARBARA

Ośmnaście kilometrów ku zachodowi leży od miasta obwodowego Palmeira osada polska S. Barbara zaludniona przez wychodźców ze wszystkich dzielnic polskich. Ostatnia statystyka rządowa podała ludność polską tej kolonji na 309 osób. Pomiędzy nimi mieszkają koloniści z Włoch. Ci ostatni już od dawna mają szkołę utrzymaną swoim kosztem a dzielnie prowadzoną przez nauczyciela Włocha Dr. Rossi. Nasi rodacy po większej części biedni walczyli na początku z wielu żywotnymi trudnościami, niż mogli myśleć o szkole lub nauce dla swoich dzieci. Brakowało im też jak wszędzie na kolonjach tej miłej zgody i łączności pomiędzy sobą. Nie pamiętali tedy o budowie szkoły a nawet o kościółku. Tak długo jak rząd dawał kolonistom roboty na kolonji i niektóre zapomogi nikt się od nich nie troszczył o zakładaniu szkoły i kościoła. Wszyscy się spuszczały na rząd kolonizacyjny i ten zaledwie wyznaczył miejsce na te zabudowania. Dzisiaj nasi koloniści przekonali się, że tylko własnymi siłami mogą dojść do swego dobrobytu i oświaty. Jak nam z téj osady donoszą wszyscy osadnicy zgodzili się zbudować kościółek i szkołkę za własne pieniądze. Zna-

leżli sobie nauczyciela Polaka p. Franciszka Wienkowskiego, którego na długi czas zakontraktowali, dając mu pomieszkanie i miesięczną płacę. Spro-wadzili już dla dzieci elementarze pol-skie i wszystko czego potrzebowano do szkoły. Tymczasowo szkoła odbę-dzie się w wynajętym domu, leżącym naprzeciw placu przeznaczanego do budowy kościoła i szkoły.

Daj Boże, żeby rodacy w S. Bar-bara wytrwali w swoim zamiarze i w zgodzie! —

RIO NEGRO.

Już dawno temu, jak co chwila donoszono o napadach Indjan, ple-mienia Botokudosów, na osady rzą-dowe, leżące na południe od miasta Rio Negro i na Brazyłjanów mieszkających w dziewiczych lasach tej okolicy. Ostatnią zapalczywą walkę z Botokudosami stoczyli Brazyłjanie na jednej z dróg mułowych, która idzie na południe od Rio Negro ku stanowi Rio Grande do Sul. Brazyłjanie dobrze uzbrojeni, a znajomi zaczepki Botokudosów, łatwo odparli atakujących Indjan. Zaledwie dwóch Brazyłjanów Botokudosy strzałami lekko poranili, a sami pozostawili na miejscu dwunastu zabitych i du-żo pozabierali rannych.

Mieszkańcy z Rio Negro, którzy dobrze wiedzą o głównych kryjó-wkach i ruchach Botokudosów, mówią że po ostatniej zaciętej bójece tych-że, lasy w okolicach osad Lucena Serzedello, miejscowościach Estivas i Papanduba, zostały opuszczone przez Indjan. Botokudosy pociągali parę dni podróży dalej ku południowi do dziewiczych lasów stanu S. Catha-rina, na zachód od osad Blumenau i Brusque. Wielka to pociecha dla na-szych osadników polskich na Lucena, którzy przedtem każdej nocy musieli być na bacności, aby strzec swego życia i mienia.

RIO GRANDE DO SUL.

Partyzantską wojnę w tym stanie wiodą powstańcy dalej. Podzieleni na małe zwrotne oddziały konnicy do-kuczają rządowemu wojsku raz tu, drugi raz na innym miejscu. Przed paru dniami napadli na własność ste-pową pułkownika Manoela de Mace-do. Inny oddział spustoszył most na rzece S. Maria, kolei żelaznej, któ-ra prowadzi do Cerro Chato. —

Wiadomości zagraniczne

STANY ZJEDNOCZONE

W dniu 3-go lipca r. b., uroczy-stego święta narodowego amerykań-skiego, odsłoniłom został nadzwyc-zajny wytwór ludzkiej fantazji i sztuki, — sławne koło Ferrisa, któ-re kosztowało 400.000 dolarów. Całe koło wisi w powietrzu 15 stóp nad powierzchnią ziemi, a oś spoczywa na dwóch olbrzymich wieżach, wy-sokich 140 stóp. Średnica koła wy-nosi 250 stóp, a obwód stóp 825. Właściwie koło ma dwa obwody: ze-wewnętrzny i wewnętrzny, połączone ze sobą żelaznymi sztabami. Pomiędzy temi dwoma obwodami wisi 36 wa-gonów, z których każdy ma 40 sie-dzeń. Oś owego koła jest 32 cale gruba i 45 stóp długa. Ciężar koła wynosi 1.200 ton, które wprawia w ruch maszyna o sile 1.000 koni. 1.440 osób może używać jednocześnie przy-jemności karkołomnej jazdy.

MEKSYK.

W stolicy tej rzeczpospolitej na u-licy Perjusta odkryto skarb w war-tości dwóch milionów dolarów. W wykopanej beczce znaleziono pełno złota i przytem wiele naczyń ze sre-bra. Woda tryskająca znacznym stru-mieniem przeszkodziła dalszym poszu-kiwaniom. Skarb ten miał być zako-pany z rozkazu cesarza Maksymil-jana, brata terazniejszego cesarza austriackiego, jako jego własność.

ANGLJA

Anglicy, którzy ze wszystkich na-rodów posiadających zagraniczne ko-lonje, umieją najlepiej z tych korzy-stać i podnieść dobrobyt zawładnio-nych krajin, projektują we wschodniej Afryce olbrzymią kolej żelazną, pro-wadzącą od portowego miasta Mam-bossa, leżącego nad oceanem Indyj-skim, do jeziora „Victoria“ w kraju Ugandy w środkowej Afryce. Dłu-gość tej kolei ma wynosić 657 mil angielskich, a koszta rachują na 2.240.000 funtów szterlingów.

FRANCJA

Na jak słabych nogach stoi teraz-niejszy rząd francuzki, a jak moralnie spróchniałe jest społeczeństwo przed-stawione przez deputowanych w par-lamencie pokazało się to w sprawie Panamskiej, a w ostatnich dniach przy rozruchach powstałych na ulicach w

Paryżu, które tylko za pomocą regu-larnego wojska zdołano poskromić, Niewinna kocia muzyka, którą akade-micy wyprawili zniemawidzonemu se-natorowi Berengerowi, zdołała wy-wołać powstanie, w którym brało u-dział blisko 16. 000 osób. Zuchwała i ufna w bezkarność policja francuzka zamiast uniarkowanie zaspokoić roz-jątrzone umysły, zaczęła z bronią w rękę rozpędzać studentów. Do obu-rzonych takim postępowaniem poli-cji zaraz przyłączył się żywioł anar-chiczny, który tylko czekał na spo-sobność pomszczenia się na zniemawidzonej jej policji. Rozpoczęto bu-dować barykady, strzelano na odwet do policji i gwardji municypalnej, a gdy atakowano każdego czy winny lub niewinny wściekłość ludności wzrosła do największego stopnia.

Nadciągające regularne wojsko do-piero zdołało zrobić koniec rzezi.

Prefekta policji de Lozé, który dał rozkaz do tak bezwzględnego ob-chodzenia się z ludem, dymisjowano. Chociaż tymczasowo zaspokojono u-mysły, rząd co chwila obawia się no-wego wybuchu i dla tego ściąga co-raz więcej wojska do Paryża.

NIEMCY.

Jak było zapowiedziane, odwiedził cesarza niemieckiego carewicz dnia 11-go lipca r. b. Na dworcu Wilo-park powitał go serdecznie cesarz Wilhelm, zkład otwartym powozem pojechał do Nowego Pałacu, gdzie cesarzowa na cześć W. Księcia ofia-rowała wspaniały obiad dworski na 30 nakryć.

Honorowy szpaler na stacji tworzył bataljon rekrutów piechoty, a mu-zyka pułkowa, grała marsza rosyj-skiego. Tego samego dnia odjechał carewicz do Berlina.

AUSTRO-WĘGRY.

W kopalniach węgla i żelaza w Kładnie w Czechach strejkuje 8.000 robotników. Władze krajowe wysłały na miejsce dla uspokojenia strejku-jących i zaprowadzenia ładu, policję i dwie kompanje wojska. Gdy straj-kierowie nie chcieli usłuchać rozpe-dzono ich przemocą. Zostało na pla-cu ranionych 30 do 40 strajkierów.

W tym samym czasie zgromadziło się w Weissenberg w Morawji 5000 robotników na narady dla zaprowa-dzenia ogólnego prawa głosowania. Policję, która chciała rozpędzić zgro-

madzenie, przyjęto wystrzałami z re-wolwerów i kamieniami. Komisarz policyjny został zabity, przytem pię-ciu policyantów śmiertelnie rannych i 26 robotników mniej lub więcej nie-bezpiecznie ranionych.

Do Krakowa przybył nuncjusz Sto-licy Apostolskiej Mr. arcybiskup Ag-liardi. W pałacu książęco-biskupim przyjmował wszystkie kapituły i du-chowieństwo dyecezyjne. Obecny był także ks. kanonik z Kromieryża, przewiel. hr. Potulicki. Nuncjusz prze-mawiał do zebranego duchowieństwa po łacinie.

Dla ludności dotkniętej powodzią na Bukowinie cesarz austriacki udzie-lił 10000 złotych.

WŁOCHY

Następca tronu włoski, książę Nea-polu, przyjął zaproszenie na niemiec-kie manewry zapowiedziane na mie-sięcie jesienne bieżącego roku.

Kardynał Serafino Vanutelli, arcy-biskup Bolonii, złożył dostojność mi-nistra u Watykanu. Przyczyną tego ma być, że kardynał nie zgadza się z polityką Watykańską. W niektó-rych kołach istnieje mniemanie, że kardynał Vanutelli będzie następcą Leona XIII. Mr. Sasea został zamia-nowany sekretarzem kongregacji Pro-pagandy. Ojciec św. udzielił audyencji biskupom amerykańskim, niedawno zamianowanym. W krótkce papież o-głosi encyklikę o kwestyi szkolnej w Ameryce.

GRECJA

W mieście Skaramenga wyleciał w powietrze magazyn rządowy prochu. Dwadzieścia osób pracujących w tym zakładzie zostało zabitych. Strata wy-nosi trzy miliony franków.

CHINY

Głównem miejscem dla wywozu chińskich „Kuli“ jest port w Hong-Kong, gdzie angielskie firmy wędró-wkę Kulisów ułatwiają. Wyraz „Kuli“ jest właściwie hindostańskiego pocho-dzenia i znaczy tyle co „wyrobnik“. Wędrowki te chińskich robotników rozpoczęły się dopiero w r. 1840. W kraju nazywają wyrobników tych „Machu sai“, co mniej więcej znaczy „sprzedany jak bydłę w klatce“. Chin-czycy zamieszkali na południu od Shanghai najchętniej wyruszają do Manilli, Batawii i Siam, podczas gdy

Kordecki.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy)

Między dwoma mocnymi basztami, kur-tyna, na którą całą swą siłę wywarli Szwedzi, choć od wierzchu nadtluczona, od spo-du jednak wytrzymała; latano ją worami ziemi, drzewem, gruzem i co się znalazło pod ręką.

Trzech tylko ludzi stracili obłączeni, kil-ka koni w stajniach zabity kule, dwa koła armatnie zdrugotano od północy.

Po tym pierwszym wybuchu, który trwał do południa, trąbka zwykła parlamentarzy zagrała u bram, Kordecki wystąpił na ga-leryę.

— Chcecie się poddać? — zapytał tre-bacz szwedzki, — chcecie się poddać?

— Musimy się namyślić do jutra, — od-parł, — dajcie nam czasu do rana.

Trebacz odjechał z odpowiedzią. Miller zwiędziony już raz, bo poddania [ragnał, myślał że mu się upokorzą.

— A cóż? spytał swego pośła.

— Proszę o czas do jutra.

— Chęć swojej zguby! — zakrzyczał, — więc „ognia! ognia!“

Po wszystkich baterjach znowu rozlegał się ten rozkaz zniszczenia i śmierci. Stane-li u dział puszkarzy, poczęły lecieć kule.

Przeor stał z Zamojskim w miejscu, gdzie się najbardziej obawiano wylomu, od pół-nocnej strony kierowali wytrwale działami twierdzy, odpowiadającami powolnie na wysiłony ogień Millera.

Z murów kłsztonych widac było przy-bycie powtórne olkuskich górników i do-mysleć się było łatwo rozpoczęcia miny: Kaliński też zapowiedział wysadzenie w powietrze, i cały znów klasztor nowy miał powód przestachu. Szlachta jednak iść już sama do Przeora nie śmiała; lament jęł wszakże ciągle było słycać. Lada huk wszystkim się zdało, że lecą w powietrze. Niektórzy od północnej strony powynosili się ku kościelowi i bramie, nocy nie dosy-piali, a dnie spędzali, włócząc się jak ob-ląkani po najdalszych podwórzach.

Miller nasyłał jeszcze ciurów z polskie-go obozu, żeby załodze w uszy krzyczeli podchodząc pod mury. Jeśli się nie pod-dacie do dwóch dni, klasztor z wami pole-ci w powietrze.

Była narada jak dodać odwagi i uspo-

koić biednych, ale Kordecki innego nie znalazł środka, nad swój zwyczajny — wiary i zgody! Zamojski, któremu laury pana Czarnieckiego nie dawały spoczynku enigmatycznie się tylko odzywał:

— Poradzi się na to jutro!

— Jak? — pytał niespokojny pan Piotr.

— Pozwólcie niech to do jutra przy-mnie zostanie, i spuście się na mnie...

Przeor zezwolił, Czarniecki kważno przy-jął tajemnicę, ale cóż było robić z upar-tym Miecznikiem; pokręcił węża i west-chnął.

Tymczasem od rana dnia następującego Kordecki nie mógł się pokazać w podwó-rzu, żeby go nie otaczali z błaganiem, pro-sbami, łzami. Latwo mu było odepchnąć szlachtę dumnie przemawiającą do niego, ale co poradzić z płaczącymi? O brzasku wyszedłszy z Janitorium, zastał już zgromadzone umyślnie wszystkie kobiety, a na ich czele panią Jaroszewską z małym synkiem na rękę. Napad ten niewieści wi-docznie go zmieszkał, a tu już kołem opa-sały go żony, córki i powinowate szlachty zgromadzonej w twierdzy.

— „Ojcie Przeorze, nie gub nas i dzie-ci naszych! Szwed miny podsadza — zgi-niemy wszyscy!“

Placz rozlegał się po podwórzu.

Stanął Kordecki jakby czyjej pomocy wzywał.

— Moje dzieci — rzekł do pani Jaroszewskiej, — czy słyszeliście kiedy, żeby nieprzyjaciel mocny, gdy ma co począć, wprzód tem straszyl? Sami to pomiarko-wać możecie, że właśnie dla tego, iż nas Szwed minami straszy, widac podsadzić ich nie może. Stwardnieje mu opoka za łaską Orędowniczki naszej, opadną ręce, odejdzie ze wstydem. Nie trwożcie się, nie placcie, nie obawiajcie! Więcej mężstwa matkom i córkom polskim mieć należy, więcej odwagi pod płaszczem Częstochow-skiej N. Panny.

— „Zginiemy! — zginiemy!“ — jęczały wszystkie.

— Myślicie, że poddać się bezpiecznie? mówił Kordecki, — spytajcie tych, co Szwedom zawierzyli. Ani o siebie, ani o dziatki spokojne byście być nie mogli, ani o mienie wasze, ani o mężów; dziękujcie Bogu, że wam dał schronienie, módlcie się a do spraw naszych się nie mieszajcie, proszę, zostawcie nam ten kłopot.

To mówiąc Przeor uszedł szybko i rzu-cił kobiety w lamentach i niepokojach, a szlachtę, co za murem stała i czekała od-

Chińczycy czysto chińskiej prowincji Kuangtung nad inne kraje Kalifornią przenoszą. Przeciętny wiek chińskich „kuli“ wynosi podczas opuszczania ojczyzny od 18 do 30 lat.

Korespondencye

KOLONIA S. MATHEUS 28 lipca.

Szanowna Redakcyo!

Czytając wasz program, w którym piszecie, że w walce polityczne tutejszych partyj mieszać się nie będziecie, zdawałoby się, że nawet nadużyty pewnych kółek i osobistości podawać nie będziecie. Spodziewam się atoli, że inaczej będzie, a w dowód tego zamieszczam tutaj kilka moich uwag. — Wiadomo wszystkim jak każda partya rządząca w Brazylii wybory przeprowadza, a w podobny sposób przeprowadzono i u nas teraźniejsze wybory. Prawdziwie, to komedye tylko odegrano, a kilku Czechów za czapki i piwo dało się pociągnąć do tego, bo z Polaków nikt nie głosował. W takiż sam sposób mianowano i urzędników policyi na miejscu. Oto młodzik w 20 roku życia zostaje subdelegatem policyjnym, młodzik nie posiadający żadnego naukowego wykształcenia, w 17 roku jako feitor przy kolonizacji ustanowiony, do wybryków przyzwyczajony, dzisiaj ma być stróżem prawa, którego nie zna i zachowywać nie umie. — Czyż nie było tu ludzi poważnych wśród samych Brazylianów, zamieszkujących około S. Matheus, jeżeli już Polaka na tak niskie stanowisko pociągnąć nie chciano, lubo w miejscowości zamieszkaniej przez samych Polaków, podobne stanowiska Polakom by się należały. I jakieżże to sprawiedliwości spodziewać się możemy od podobnych figur, które we własnej sprawie, jak się to wydarzyło i sędziami bywają. Czyż już nigdy nie będzie końca szykanom i znęcaniu się nad narodowością naszą którą poniewierając, przecież majątki olbrzymie na niej porobiono.

Oby przecież raz kiedyś ustalone stosunki i rządy sprawiedliwe nastąpiły!

ROZMAITOŚCI

Z GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Oczyszczanie szyb.

Dłuższy czas wystawione w oknach szyb na wpływ słoneczny stają się czasem matoweni i przybierają często kolor tęczy. Chcąc znów takie szyby doprowadzić

do stanu pierwotnej czystości zalecaną jest do obmywania zwyczajna pokrzywa parząca. Tym celem jedną garścią świeżej pokrzywy umoczonej w zimnej wodzie deszczowej, naciera się szybę, powtarzając to więcej razy w miarę potrzeby. W końcu splukuje się czystą wodą.

Szarada

Literę w literze,
Zgadnicie napewno;
Na paszę się bierze,
Jest bowiem pastewną.

Kącik humorystyczny.

On: I ja aniołeczku byłem chłopysiem nie lada, rosły jak świeca, a giętki jak stalka, nie zaniedbałem nigdy żadnej zabawy, słowem, byłem do tańca i do różanica; dziś!...

Ona: Jaka to szkoda że cię w tedy nie znałam.

Prosimy Sz. Czytelników o nadesłanie rozwiązań szarady i zagadki.

Redakcja.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szan. Czytelników zawiadomić nas wcześniej o nieregularnem odbieraniu Gazety. Numera zaś brakujące gazety będą dostarczone.

Każdy kolonista, który ma na sprzedaż konie, bydło, grunta lub cokolwiekbądź, niechaj zechce ogłosić w Gazecie Polskiej.

Wiadomości użyteczne.

KURS PIENIEŻNY

Za 1 funt Sterlingów placą 20.645 rs.
„ 1 niemiecką markę „ 1.013 rs.
„ 1 frank „ 820 rs.

CENY TARGOWE

w Curitybie dnia 26 go sierpnia b. r.
Żyto za alker (40 litrów) 3.000 do 3.500 rs.
Groch czarny za kargere (120 litr.) 30.000 rs.
Kukurydza „ „ „ 9.000—10.000 rs.
Mąka z kukurydzy za alker 7.500 rs.
„ z mandioki „ „ 6.000 rs.
„ pszenna za arobę (15 kilów) 4—5.000 rs.
„ żytnia „ „ 3.000 rs.
Ryż krajowy za worek (60 kilów) 27.000.
„ angielski „ „ 21.000.
Kawa z Campos „ „ 98—100.000.
Cukier grubego gatunku „ 29—34.000 rs.
„ średniego „ „ 33—42.000 rs.
„ lepszego „ „ 44.000 rs.
Kaszas (wódka z trzciny cukrowej) za pipę (duża beczka) placą 215.000 rs.
Mięso suszone (xarque) za arobę placą 9.000 rs.
Slonina za arobę placą 12.000 rs.
Mięso wołowe za 1 kilo placą 700 rs.
„ wieprzowe „ „ 800 rs.
Masło „ „ 3.000—3.500 rs.
Smalec „ „ 1.600 rs.
Tytoń krajowy za arobę placą 25.000 rs.
„ z Conchas „ „ 35.000 rs.

Urzędowe ogłoszenie.

Wykaz opłacenia cla na rogatce Portao na drodze z Kurityby do S. José dos Pinhães, Tieté, Thomas Coelho i Lapa.

Za czterykolowy wóz, naladowany z Lapa placą się . . . Rs. 4.000.

Za takowy z S. José, Tieté i innych miejscowości placą się . . . Rs. 2.000.

Za małe i lekkie czterykolowe wozy, próżne placą się . . . Rs. 1.000.

Za dwukolowe powozy placą się Rs. 500.

Za czterykolowe naladowane wozy drzewem do budowy, ze szkudłami, próżnymi beczkami i drzewem na płoty placą się . . . Rs. 1.000.

Za takowe naladowane ceglami Rs. 500.

Za powozy dla pasażerów placą się Rs. 1.000.

Za „ dwukolowe „ „ Rs. 500.

Za każdego obladowanego konia lub muła placą się . . . Rs. 200.

Za każdego konia lub muła nie obladowanego placą się . . . Rs. 100.

Oplata pobiera się tylko jeden raz, to jest na przyjazd i odjazd.

Wszystkie wozy kolonistów, które wiozą do miasta na sprzedaż produktu rolnicze jako to — drzewo na opał, kury, jaja, gęsi, świnię, żyto, słomę, siano i t. d., nie powinny płacić cla na tej rogatce.

Dano w Pałacu stanu Parana, 1go grudnia 1892 r.

Podpisane: Francisco Xavier da Silva,

Gubernator.

Przyjechali do Kurityby

Dnia 19go sierpnia

Kupiec p. Onufry Flizikowski z S. Matheus,
„ „ Wilhelm Ormianin „ „ „

INSERATY

TOWARZYSTWO KOŚCIUSZKO

Szanownych P. P. Członków Towarzystwa polskiego „Kościszko“ upraszam o zebranie się w lokalu Redakcyi Gazety Polskiej w niedzielę dnia 27go b. m. o godzinie 3 po południu gdzie następujące sprawy mają być zalatwione:

- 1. Wybór wiceprezesa, sekretarza i bibliotekarza.
- 2. Uchwalić, gdzieby najkorzystniej umieścić sumę pieniężną powziętą za sprzedaną realność.
- 3. Przyjęcie nowych członków.
- 4. Zbadanie rachunków za ubiegłe półroczce.
- 5. Wykluczenie tych członków, którzy przestali płacić, a temsamem według statutu przestali być członkami.
- 6. Pojedyncze wnioski członków.

Ks. Dziatkowiec.

Prezes.

Listy

są do odebrania w redakcyi Gazety Polskiej dla:

Pana Ludwika Karpińskiego.
„ Jana Jaszczaka.
„ Pawła Wicorek.

TOWARZYSTWO „KOŚCIUSZKO“

Szanownych p.p. członków Towarzystwa „Kościszko“, upraszam o jaknajrychlejszy zwrot wypożyczonych książek z biblioteki tegoż Towarzystwa, oraz o zapłatę zaległych składek miesięcznych, w przeciwnym razie będę zmuszony postąpić w myśl statutu „Towarzystwa“ i takowych członków całkiem wykluczyć.

KS. DZIATKOWIEC

Prezes.

ANNE RUSZYNSKA

i MARIANNE RUSZYNSKA,

pochodzące z Królestwa, gubernji Warszawskiej, gminy Kutno, poszukuje matka ZUZANNA RUSZYNSKA.

Zgłosić się do Redakcyi Gazety Polskiej w Curityba, Praça do Rosario n. 3.

ADAMA BRZOZOWSKIEGO,

który ma bawić na kolonii Caixias w stanie Rio Grande do Sul, poszukuje brat stryjeczny

JÓZEF JAWORSKI

Zgłosić się do Rio de Janeiro, Sociedade Polaca „Concordia“ rua d'Ajuda N. 40.

Największy wybór maszyn do szycia, różnego gatunku i firm sprzedaje pod gwarancją taniej jak gdzie indziej,

Ludwik Zieglitz.

Curityba, ulica S. Francisco N. 23.

CZELADZI SIODLARSKICH

zdolnych w swem zawodzie, potrzebuje zaraz, placę lepiej jak gdzie indziej

Julius Frost.

Curityba, ulica S. Francisco n. 15.

Dwie dziewczyny

do służby potrzebuje a placę dobrze

Theodor Stock.

Rua S. Francisco N. 7 e 9.

powieździ, w zamieszaniu. Wszyscy się powoli rozeszli narzekając.

W klasztorze widocznie coś tajemniczo się przygotowywało. Pan Czarniecki bardzo niespokojny oglądał się, przewąchiwał zrozumieć nie mógł: bo o niczem nie wiedział; a tu ludzie biegali, przyrzadzali broń czyścieli zbroje, szeptali między sobą.

— Co to u licha? mówił do siebie, — czy już i mnie wylączają nieufni? Coś się gotuje. — Zobaczymy przecie... a bezemnie!

Zamojski przeciwnie czegoś niesłychanie wesół, z twarzą jasną jak słońce biegł i zwił się cały ranek, odziany, opięty panczerem w czepcu od helmu, w drucianej koszuli. Schwycił go przecie na drodze oburącz pan Czarniecki, bo już dłużej wytrzymał nie mógł.

— Panie Mieczniku — rzekł, dość już tego; wczoraj coś mi cedziłeś przez zęby o dniu dzisiejszym, dziś widzę jakieś aparaty do czegoś i nie wiem. Pókiż to tego będzie? Czy już i mnie nie wierzyć, a to się pogniwamy doprawdy. Co u licha?

— Kochany panie Piotrze, — odpowiedział uśmiechając się Zamojski — wszystko byście chcieli zrobić sami; dozwólcież i mnie coś obmyślić i począć, mnie się także chce pokazać, że ja tu nie darmo jem chleb Częstochowski.

— O! a ja to będę stał z założonemi rękami, przeciwbym się na coś może zdał.

— Chcęcie żebym wam powiedział, tać nie myślę; — ale z góry powiadam, że wy musicie w twierdzy pozostać!

— O! a wy to się kędyś wynosicie! — patrzajcie!

— Ja robię wycieczkę.

— Jakto o białym dniu?

— O dniu białym — tryumfując nieco rzekł Zamojski i podnosząc głowę wysoko jakby mówił. — A co widzisz Waszeć com zasz!

Czarniecki widocznie pochmurniał, głową potrząsł, wása pomiętosil.

— I ksiądz Przeor wie o tem?

— Dotąd nie, myślę że byłby przeciwny; — dobrałem sobie odważnych ludzi kupkę, i z południa myślę wyskoczyć.

— Tak! powtórzył kilka razy Czarniecki i bezemnie!

— Przypomnijcie no sobie, czemaście mnie także z sobą nie wzięli. — Mogę zginać, na was cała obrona klasztoru, nie podobna żebyśmy szli oba. Bądźcież sprawiedliwi, wy swoje już zrobiliście, niech że i ja skosztuję szwedzkiego mięsa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pieśni Narodowe

BOŻE COŚ POLSKĘ.

Boże! coś Polskę przez tak długie wieki Otaczał blaskiem potęgi i chwaly, Coś ją zasłaniał tarczą swej opieki, Od nieszczęść, jakie pognębić ją miały, Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!

Nie dawno wolność zabrał z polskiej ziemi, A już krwi naszej popłynęły rzeki, O, jakże musi być okropnie z tymi, Którzy ojczyznę utracą na wieki! Przed Twe ołtarze — i t. d.

Ty któryś potem, tknięty jej upadkiem, Wspierał walecznych za najświętszą sprawę; I chcąc świat cały miecich mężstwa świadkiem, W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę. Przed Twe ołtarze — i t. d.

Wróć nowej Polsce świećność starożytną! Użyńnij pola, spusztoszałe lany; Niech szczęście, pokój na nowo zakwitną; Przestań nas karać, Boże zagniewany! Przed Twe ołtarze — i t. d.

Boże najświętszy! przez Twe wielkie ludy, Oddalaj od nas klęski, mordy boju; Połącz wolności węzłem Twoje ludy, Pod jedno berło anioła pokoju. Przed Twe ołtarze — i t. d.

Boże Najświętszy! przez Chrystusa rany! Świeć wiekiście nad braćmi zmarłymi — Spojrzyj na lud Twój niewolą znękany; Przyjmij ofiary z synów polskiej ziemi. Przed Twe ołtarze — i t. d.

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie, Za naszych braci poległych błagamy, By ich męczeństwy uwiecznione skronie, Nam do wolności otworzyły bramy. Przed Twe ołtarze — i t. d.

Boże Najświętszy, od którego woli Istnienie świata całego zależy, Wyrwij lud polski z tyranów niewoli, Wspieraj szlachetne zamiary młodzieży. Przed Twe ołtarze — i t. d.

Jedno Twe słowo, ziemskich władców Panie! Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne; A gdy zasłużym na Twe ukaranie, Obróć nas w prochy, ale prochy wolne. Przed Twe ołtarze — i t. d.

DRUKARNIA

Gazety Polskiej w Brazylii.

CURITYBA, PRAÇA DO ROSARIO N. 3.

zaopatrzona w wielki wybór różnego rodzaju czcionek, *przyjmuje do druku:* najrozmaitsze anonse i ogłoszenia, cyrkularze, rachunki, nagłówki do kopert i listów, adresa bilety wizytowe i t. p.

Za szybkie i czyste wykonanie ręczy się.

Burmester Thon & C.

w KURITYBIE, pierwej W. A. H. PETERS

Nowo urządzony sklep z wszelkimi zapasami towarów łokciowych, galanteryjnych, żelaznych, porcelany jakoteż wszelkich towarów pożywczych poleca Sz. P. po cenach jak najtańszych. —

Zawiadamia równocześnie, że otrzymał wielki zapas lekarstw w każdym domu niezbędnie potrzebnego Pain Expeller wraz z opisem użytkowania w polskim języku.



ALEKSY WABERSKI (w KURITYBIE)

poleca Sz. Publiczności swój wybornie zaopatrzony handel wędlin, kielbas, słoniny, smalcu, toju e. t. c. i to po najumiarkowańszych cenach.

ANTONI BODZIAK

— KOLONIA S. MATHEUS —

Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca Sz. Publiczności po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydżę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

Michał Bajerski

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca Sz. Publiczności dobrze zaopatrzony swój handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najpierwszorzędnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedaży.

LUCYAN STENGEŁ TOKARSKI & Ca.

KOLONIA S. MATHEUS

Poleca Sz. Publiczności swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

PIOTR SZAMBER

kupiec w PONTA GROSSA zaleca Sz. Publiczności swój handel we wszelkie artykuły spożywcze doborowo zaopatrzony, po cenach umiarkowanych.

Bracia NADOLNI Aleksander i Franciszek

WŁASCICIELE TARTAKU w S. MATHEUS

polecą Sz. Publiczności dobór wszelkiego materiału drzewnego.

Przyjmują także wszelkie budowle domów, tratw, łodzi i wszelkich innych wyrobów do żegluga.

JÓZEF JURGIELEWICZ

UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

Onófrý Flizikowski

kupiec i przedsiębiorca w S. MATHEUS

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

TRZY TYSIĄCE!

ELEMENTARZY polsko-brazylijskich znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1\$000 za egzemplarz. Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nie tylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:

O opatrności Bożkiej Egzempl. po 1\$200	Adoracya Najśw. Sakramentu 1,000
Rozbiór Dekalogu — — 1,000	Żywoć św. Wincentego a Paulo 2,000
Czytanie postępowe — — 1,400	Wzdychanie Gołębicy — — 1,000
Żywoć Pana Jezusa — — 2,000	Mysł do Boga — — 1,200
Chwalmy św. Józefa — — 1,000	Rotmistrz Włodek — — 1,200
Żywoć Ojca św. Leona XIII — 500	
Żywoć św. Wojciecha — — 2,000	Są to nader stósowne dzieła do bibliotek naszego polskiego ludu tu w Brazylii, i kto z powyższych dzieł sobie 100 książek zamówi, to otrzyma 20 procent rabatu od ogólnej sumy.
Pamiętka ślubna — — 300	
Podarek ślubny — — 1,000	
Piekło — — 1,000	
Wykład ofiary Mszy św. — 2,000	

Nr. 14. „Przeglądu Emigracyjnego“

wyszedł we Lwowie i zawiera:

1. Wychodźstwo polskie w Europie.
2. Kilka słów o konkursie literackim im. Mikołaja Kopernika.
3. Bogactwa kopalniane brazylijskiego stanu Parana, napisał Józef Siemiradzki.
4. Wiadomości naukowe z Paryża i Francji nap. J. Malinowski.
5. Rozmaitości.
6. Dział informacyjny.
7. Ogłoszenia.

Lucyan Stencel Tokarski

magister farmacji i chirurgii, właściciel apteki w S. MATHEUS, poleca się Szw. publiczności z radą i doбором wszelkich lekarstw.

GRUNTA DO SPRZEDANIA

ma 26 alkierów, czyli 260 mórg dobrego lasowego gruntu, po niskiej cenie

Mateusz Popija.

kupiec w Pacatuba.

Elementarze polsko-brazylijskie, nakładu p. Karola Szulca opracowane przez p. H. Durskiego po dokładnem przejrzeniu tychże polecam do użytku szkół początkujących. Nabyć można w Redakcyi Gazety Polskiej oraz w handlu p. Michała Bajerskiego.

Ks. Andrzej Dziatkowiec.

inspektor szkół w obwodzie S. Casimiro de Taboao.

Hipolit Dobrasielski MALARZ

Wykonuje wszelkie prace w zakres malarski wchodzące, domy, kościoły, gmachy, szyldy i t. p.

Zgłosić się można do redakcyi „Gazety Polskiej“, Curityba, Praça do Rosario N. 3.

Michał Jentsch

ślósarz i maszynista, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Polską Publiczność, iż w tych dniach przeniósł swój warsztat z ulicy Maromby na ulicę Aquidaban N. 48, gdzie się poleca jęj względem.

Czeladzi ślósarskich i jednego kowala, zdolnych w swoim zawodzie, potrzebuje zaraz a płaci dobrze

MICHAŁ JENTSCH

maszynista.

Curityba, ulica Aquidaban N. 48.